



**Wolność!  
Równość!  
Niepodległość!**

# ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANII

Pismo członków P.P.S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN  
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:

64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH,  
LONDON, W.12.

CENA 3 PENSY

Prenumerata kwartalna 1/6d.

## Przejrzysta gra.

Propaganda komunistyczna, mająca swe główne źródło w Moskwie, swe agenty w Londynie i Nowym Yorku, poświęca coraz więcej czasu i uwagi wewnątrz-polskim stosunkom politycznym. Każdy niemal tydzień przynosi jakiś nowy twór tej propagandy. Dziś reklamuje się "związek patryjotów polskich" w Moskwie, jutro nieznany nikomu, "związek postępowych Polaków" w Londynie, kiedy indziej przedstawia się światu wypociny jakiegoś Penzika, który, przyjechawszy przed wojną ze Sanoka do Ameryki ma tam z woli radja moskiewskiego reprezentować polski socjalizm. Ostatnio "Daily Worker" przytoczył wytykły z podziemnego "Robotnika" sugerując, że jest to organ P.P.S.

Drobna grupka komunistów w Polsce używała już przed wojną różnych sposobów ukrywania swej istoty, by wciągnąć w swe sieci mniej świadomych robotników niedostępnym jednak jawnej agitacji komunistycznej (próby tworzenia P.P.S. Lewicy i t.p.). Jawne życie polityczne utrudniało te manewry i nietrudno było naogół wyjaśnić dość rychło, kto i co się kryje za fałszywymi szaldami. Życie podziemne bardziej sprzyja takim metodom, gdyż utrudnia rozpoznanie i dlatego komuniści chwycili się metody podszywania się pod wprowadzone już firmy i stworzyli obok swej głównej ekspozytury, zwanej Polską Partją Robotniczą (nazwa P.P.R. ma już wprowadzanie w błąd na celu) pozornie osobną grupę R.P.P.S. / Robotnicza Partja Polskich Socjalistów/, która w sposób zupełnie cyniczny przywłaszczyła sobie nazwę "Robotnik". Tego to "Robotnika" propaganda komunistyczna i "Daily Worker" usiłują przedstawić jako wyraz opinii socjalistów polskich.

W społeczeństwie polskim — w Kraju i zagranicą — manewry komunistów nikogo w błąd wyprowadzić nie zdołały i nie zdołają. Namętne nawoływania do oddania Sowietał połowy Polski i wywody, że jedynym przyjętym oparciem Polski jest Związek Sowiecki, demaskują jacejki komunistyczne bardzo rychło.

Trudniejsze zapewne jest szybkie zorientowanie się opinii publicznej anglo-saskiej, nieprzyzwyczajonej do chwytów wschodniej propagandy. Przeciętny czytelnik, a często nawet redaktor angielski, sądzi, że skoro radjo moskiewskie reklamuje na cały świat artykuł czy broszurę jakiegoś Penzika, to zapewne jest to jakiś wybitny działacz polski, Przeciętnemu Anglikowi czy Amerykaninowi na myśl nie wpadnie, że reklamowana codziennie przywódczyni polskich patryjotów w Moskwie jest popostru żoną rosyjskiego wiceministra spraw zagranicznych.

To też zachodziła obawa, że propaganda komunistyczna zdoła przynajmniej częściowo zamazać istotę konfliktu polsko-rosyjskiego i nadać mu pozory walki o "wyzwolenie narodu ukraińskiego" lub sporu polskich klas pracujących z polskimi "landownerami."

Wydarzenia minionych dwóch tygodni niebezpieczeń-

stwo to znacznie zmniejszyły, choć go jeszcze nie usunęły zupełnie.

Odmowa rządu rosyjskiego nawiązania stosunków, a nawet wszczęcia rozmów z Rządem Polskim, i ataki sowieckie na Rząd Polski ujawniły opinii publicznej, że Rosja pragnie — jak w okresie rozbiorów — wywierać wpływ na skład Rządu Polskiego, że w zanadrzu przygotowuje własny twór, mający udawać Rząd Polski, że zatem, zagraża Niepodległości Polski.

Sprawa nawiązania stosunków polsko-sowieckich stała się w ten sposób centralnym zagadnieniem w sporze, nadwyrażającym jednolity front i podważającym konstrukcję ideologiczną Zjednoczonych Narodów.

Wyrazem zaniepokojenia społeczeństwa brytyjskiego była uchwała egzekutywy Labour Party z 26 stycznia. Uchwała ta kładzie nacisk na rolę Polski jako pełnoprawnego członka przyszłych organizacji wolnych narodów i na konieczność nawiązania stosunków między Rządem Sowieckim a Rządem Polskim.

Jest ta uchwała kontynuacją tradycji Międzynarodówki Socjalistycznej, która od chwili swego powstania hasło Niepodległości Polski wypisała na swym sztandarze.

Prawo Polski do samodzielnego i niepodległego bytu staje się z każdym dniem wyraźniej zagadnieniem międzynarodowym, z którym związane są wszystkie zasady podstawowe przyszłego porządku światowego.

Z natury rzeczy zagadnienie samodzielnosci i niepodległości Polski skoncentrowane jest politycznie w pozycji legalnego Rządu Polskiego. Wzbudzona ostatnio nieufność opinii anglosaskiej co do przyszłych zamiarów rządu rosyjskiego utrudni komunistom ich manewry, zmierzające do podkopania pozycji Rządu Polskiego. Spowoduje to zapewne wzmoczenie usiłowań i ataków, w obliczu których konieczna jest nietylko czujność ale także powściągliwość wszystkich czynników polskich. Nieopatrzne wystąpienia, zasilają propagandę sowiecką argumentami, czy uchwałami kwestionującymi swobodę działania Rządu.

## Sprawa Narodów Zjednoczonych

W opinii brytyjskiej zatarg polsko-sowiecki przestał być sporem granicznym. Stał się częścią wielkiego zagadnienia wzajemnego stosunku Rosji Sowieckiej i reszty Narodów Zjednoczonych. Po ogłoszeniu pełnej umiaru i godności deklaracji rządu polskiego z dn. 14 stycznia, i po brutalnej odpowiedzi Moskwy w całej prasie brytyjskiej rozległy się głosy krytyki i ostrzeżenia wobec Sowietał, starannie tłumione przez cały czas wymiany oświadczeń polsko-sowieckich.

Na uwagę zasługuje głos tygodnika "Tribune", niezależnego pisma socjalistycznego, które niejednokrotnie zajmowało wobec nas stanowisko nieprzychylnie i zdradzało krzywdzący brak zrozumienia spraw polskich.

## 25-lecie wyborów do Sejmu Ustawodawczego

W dwa i pół miesiąca po wypędzeniu okupantów z ziem polskich i po utworzeniu pierwszego Rządu Niepodległej Rzeczypospolitej odbyły się wolne wybory, do Sejmu Ustawodawczego. Rząd Ludowy w Lublinie w manifestie swoim zapowiedział bezwzględne wybory na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej. Rząd Ludowy w Warszawie za jedno z pierwszych swych zadań uznał przeprowadzenie wyborów powszechnych, równych, tajnych, proporcjonalnych.

Niełatwe to było zadanie. Nie wszystkie jeszcze ziemie polskie wolne były od okupacji. Na Wschodzie i Zachodzie toczyły się działania wojenne. Wznoszono dopiero zręby administracji państwowej. Jedynie sądownictwo było dość sprawnie zorganizowane.

Ogłoszenie dekretu o ordynacji wyborczej było jednym z pierwszych aktów rządu, w którym za przeprowadzenie wyborów odpowiedzialni byli Stanisław Thugutt i Norbert Barlicki. Jednym z twórców ordynacji, naszkicowanej jeszcze za okupacji, był Mieczysław Niedziałkowski.

Rząd Ludowy który wybory zorganizował i przygotował nie przetrwał do dnia głosowania i naprawde i szczerze wolnego, demokratycznego, bez prób nacisku i nadużyć.

Wyniki nie były pomyślne dla demokracji i lewicy. Sejm rozpuścił się. Często prawica uzyskiwała większość w Izbie. Niemniej ten Sejm Ustawodawczy nie śmiał nie urońić ze zdobyczy demokracji polskiej, zadekretowanych przez oba pierwsze rządy ludowe Rzplitej. Konstytucja marcowa 1921 roku przy wszystkich jej wadach, była demokratyczna i nieporównanie lepsza od obecnej, kwietniowej, narzuconej przez sejm czwarty, brzeski, wybrany wbrew tradycjom głosowania do Sejmu Ustawodawczego.

Do tych tradycji wyborów wolnych i pięcioprzymiotnikowych wróci Polska Nowa.

"Tribune" w artykule demonstracyjnie podpisanym przez komitet redakcyjny nie szczędzi tym razem gorzkich wyrzutów rządowi sowieckiemu.

"Wolelibyśmy, pisze "Tribune" aby Rosjanie sprawę rewizji granic wysunęli z większym zrozumieniem wchodzących w grę narodowych uczuć. Wolelibyśmy, aby zasięgnęli opinii właściwych ludów z większym poszanowaniem zasad demokracji i samostanowienia. Nie jesteśmy wcale entuzjastami plebiscytu 1939 roku we wschodniej Polsce, który dał 98 czy 99 procent głosów za wcieleniem do Rosji Sowieckiej.

"Tribune" nie zachwyca się Rządem polskim, w którym obok przedstawicieli lewicy zasiadają, jak powiada, reakcyjniści. "Nikt jednak — po za ludem polskim — nie może zmienić oblicza politycznego tego /Dok. na str. 3-ej/

ROMUALD SZUMSKI

## Przeciw legendzie Kilka uwag o konstytucji sowieckiej

Wojna niemiecko-sowiecka wzbudziła w opinii zagranicznej wielkie zainteresowanie Rosją Sowiecką. Podobnie jak to się działo po rewolucji bolszewickiej, Rosja weszła znowu "w modę." Propaganda sowiecka wyzyskuje w właściwy jej sposób, tę popularność i stara się wmówić zagranicy, że dzisiejsza Rosja, to kraj swobod i wolności obywatelskich, kraj szczerzej i szerokiej demokracji, który jest prawdziwą ojczyzną wszystkich ludzi pracy, miłujących wolność i pokój.

Trzeba przyznać, że propaganda ta pada na podatny grunt. Wielu ludzi wierzy gloszonemu "słowu" sowieckiemu. W opinii publicznej utarło się mniemanie, że ustroj Rosji sowieckiej jest naprawdę demokratyczny, że t. zw. konstytucja stalinowska zapewnia obywatelom decydujący wpływ na bieg spraw publicznych, daje im prawa i swobody obywatelskie, jeśli nie większe, to przynajmniej na równi z konstytucjami krajów prawdziwie demokratycznych.

Wokół demokracji Rosji sowieckiej i jej "wspaniałej" konstytucji tworzy się jakaś legenda. Wielkie słowa o demokracji, nie mające żadnego pokrycia w rzeczywistości, aureolą wolności otaczają ten kraj "wszelkich możliwości" jak n.p. niedawna przyjaźń z Hitlerem i obecne kokietowanie "wolnych" generałów niemieckich, pozostających w niewoli rosyjskiej.

Jednocześnie z wychwalaniem ustroju i urzędów sowieckich, propagandą moskiewską z pasją, świadcząca tylko o niesłusznosci zajmowanego stanowiska, atakuje rządy narazie niektórych państw alianckich, odsadzając je od czci i wiary za ich "reakcyjność" i antydemokratyczność. Głównym celem ataków sowieckich stała się Polska i Jej Rząd, oparty o masy ludowe kraju i stanowiący emanację 4-ch najpoważniejszych kierunków polskiej myśli politycznej. Przy tej sposobności, nie można pominąć milczeniem faktu że rząd sowiecki opiera się jedynie na Komunistycznej Partii liczącej zaledwie 3 miliony członków przy 170 milionach ludności. Cyfry te są aż nadto wymowne, aby wymagały jakichkolwiek komentarzy.

I właśnie teraz, gdy rząd sowiecki i jego placówki propagandowe różnego rodzaju, kalibru i pochodzenia domagają się demokratycznego rządu polskiego, gdy nie tyle słowna ile ostawiona stacja im. T. Kościuszki woła o ustroj demokratyczny — parlamentarny dla Polski, jest rzeczą nadwyraz pożyteczną i wskazaną zainteresować się bliżej tą wychwalaną na wszelkie sposoby konstytucją, pod "której słońcem radośnie żyją miliony ludu sowieckiego."

### Prawa i swobody obywatelskie

Konstytucja sowiecka w X-tym rozdziale wylicza prawa i obowiązki obywatelskie. Art 125 postanawia że

"Zgodnie z interesami pracujących i celem utrwalenia ustroju socjalistycznego, obywatelom Z.S.R.R. gwarantuje się: a/ wolność słowa; b/ wolność prasy; c/ wolność zebrań i wieców; d/ wolność ulicznych pochodów i demonstracji . . ."

Przy pobieżnym czytaniu wydają się, że naprawde tego rodzaju przepis daje maximum wolności obywatelskich, niespotykane na przestrzeni dziejów ludzkości. Ale kto uważnie przeczyta ten artykuł, zauważy, że te piękne prawa obłożone są dwoma warunkami. Obywatele mogą korzystać z tych praw tylko w wypadkach, gdy to jest zgodne z interesem pracujących i gdy służy utrwaleniu

ustroju socjalistycznego, a o tym decyduje arbitralnie władza administracyjna t.j. N.K.W.D. /Narodnyj Komisariat Wnutriennych Diel/. Od tej więc, znanej na całym świecie ze swej działalności instytucji, zależą całkowicie wolności obywatelskie

Tak skonstruowany przepis o wolnościach obywatelskich nie służy bynajmniej utrwaleniu ustroju socjalistycznego, tym więcej, że takiego ustroju niema w dzisiejszej Rosji; przepis ten nie jest zgodny z interesem pracujących a ponadto niema nie wspólnego z elementarnymi zasadami demokracji

A teraz przypatrzmy się, jak przedstawia się, według konstytucji sowieckiej, prawo koalicji, jedno z podstawowych praw demokracji. Mówi o nim art. 126.

"Zgodnie z interesami pracujących i celem rozwinięcia organizacyjnej samodzielności i politycznej aktywności mas ludowych, obywatelom Z.S.R.R. zapewnia się prawo stowarzyszania się w organizacjach społecznych: w związkach zawodowych, stowarzyszeniach spółdzielczych, organizacjach młodzieżowych, sportowych i służących obronie kraju, w towarzystwach kulturalnych, technicznych naukowych, a najbardziej aktywni i uswiadomieni obywatele z szeregów klasy robotniczej i innych warstw pracujących jednoczą się w Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii /bolszewików/, która jest czołowym oddziałem pracujących w ich walce o utrwalenie i rozwój ustroju socjalistycznego i która przedstawia kierujące jądro wszystkich organizacji pracujących, zarówno społecznych, jak i państwowych." /podkr. nasze/.

Widzimy znowu warunki wstępne, od których spełnienia według, rzecz jasna, poglądów N.K.W.D., zależy korzystanie z prawa koalicji. Przy wyliczaniu organizacji, stowarzyszeń i towarzystw uderza brak partii politycznych, za wyjątkiem oczywista partii komunistycznej, która jest zarówno "czołowym oddziałem pracujących" jak i "kierowniczym jądrem wszystkich organizacji" niezależnie od tego czy to będą organizacje społeczne czy też państwowe /n.p. wojsko/.

Stalin, jako referent komisji konstytucyjnej, w kilku zdaniach rozprawił się z krytyką, z jaką wystąpiła prasa zagraniczna, zarzucając projektowi konstytucji ograniczenia swobód obywatelskich. /Referat wygłoszony na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad dn. 25. XI. 1936 r./ Otóż stwierdził on, że w Rosji niema wrogich sobie klas społecznych, a więc niema gruntu dla wielu partii.

"W Z.S.R.R. — powiedział Stalin — istnieje grunt tylko dla jednej partii, komunistycznej partii. W Z.S.R.R. może istnieć tylko jedna partia — partia komunistów . . ."

W tymże samym referacie Stalin wyraźnie oświadczył, że projekt nowej konstytucji /obecnie obowiązującej/ rzeczywistość pozostawia w dalszym ciągu dyktaturę klasy robotniczej jak również "zachowuje bez zmian kierownicze stanowisko partii komunistycznej."

Znane procesy moskiewskie /Zinowiewa, Kamieniewa, Bucharina, Rykowa i in/, podczas których zarzucono oskarżonym m. in. dążność do utworzenia nowej partii, pozostają w jaskrawej sprzeczności z twierdzeniem Stalina. Widocznie istniał grunt dla powstania nowej partii, skoro uznano za konieczne chwycić się aż tak drastycznych środków, aby złamać opozycję. Gdyby nie było obiektywnych przesłanek dla powstania nowej partii, salwy plutonu egzekucyjnego, chroniącego dyktaturę klasy robotniczej

/dokończenie na str. 4-ej/



# Ginący Świat

"Wolność," organ W.R.N.'u w numerze październikowym 1943 r. zamieściła obszerny artykuł z powodu upadku faszyzmu we Włoszech. Artykuł ten zawiera znakomitą analizę istoty ruchu faszystowskiego.

Przytaczamy z artykułu "Wolności" wstępy najistotniejsze:

Z Włoch idee faszyzmu promieniowały na cały świat. Pod jego wpływem ukształtowały się rządy reakcji w Hiszpanii, Portugalii, Austrii i na Węgrzech. Faszyzm włoski to był wzór dla Hitlera. I u nas w Polsce Mussolini pospół z Hitlerem kształtował oblicze ideowe naszego rodzimego faszyzmu, zarówno na skrzydle ozonowym, jak i Oeneru. Dla świata kapitalizmu Mussolini był długi czas prawdziwym bożyszczem.

W faszyzmie znalazły klasy posiadające po raz pierwszy nowe — jak się okazało — skuteczne na pewien czas metody walki z zagrożającym ich przywilejom ruchem demokracji i socjalizmu. Burżuazja, porzucając dawne metody walki parlamentarnej, zastąpiła je faszystowskim terorem, mordami, obozami koncentracyjnymi. Oplacone przez kapitalistów bandy "fasci" przed dwudziestu laty przebiegały Włochy, paląc siedziby związków zawodowych, domy spółdzielcze i socjalistyczne, mordując działaczy ruchu robotniczego.

W całej Europie klasy posiadające z radością wsłuchiwały się w odgłosy faszystowskich mordów wszędzie usiłowały naśladować włoski przykład. Porwał on również i pewne grupy inteligencji i drobniemiścianstwa. Grupy te, wyrwane przez wojnę i inflację ze swego spokojnego dotychczas bytu, zagrożone postępującym zubożeniem, pozbawione możliwości szerszego rozwoju w ustroju kapitalistycznym, ale żywiące głęboko wpojona przez całe otoczenie nieufność w stosunku do ruchu socjalistycznego, stały się łatwym łupem frazeologii i demagogii faszyzmu. One też dały faszyzmowi najgorliwszych i najbardziej bojowych zwolenników.

## Bez ideologii

Faszyzm nie posiadał jednolitej ideologii. Idąc do władzy, rzucił hasła często ze sobą sprzeczne, bo przeznaczone dla różnych warstw społecznych. Dopiero po dojściu do władzy Mussolini usiłował stworzyć określony program. I w ciągu 20 lat, wśród szalonej reklamy i krzyku o rozwiązaniu wszystkich trudności i zagadnień obecnej epoki, wprowadził go w życie. Szczelne zapory cenzury i dyrygowana prasa utrudniały zorientowanie się w istotnych stosunkach, stworzonych przez faszyzm. Wiedzano w świecie, że kryzys gospodarki kapitalizmu miał być zniweczony przez gospodarke korporatywną, że walka klas miała być usunięta zastąpiona przez współdziałanie pracowników i pracodawców, zorganizowanych we wspólne syndykaty. Stopa życiowa ludności włoskiej miała być znacznie podniesiona.

We wszystkim to wierzyli ci, którzy chcieli koniecznie uwierzyć, że oto znalazło się wyjście z kryzysu kapitalizmu, bez sięgania do środków socjalistycznych. Tymczasem jednak rzeczywistość mówiła zupełnie co innego. Kryzys gospodarcze puściły Włochy w tym samym stopniu, co i inne kraje kapitalistyczne. Choć termometr został stłuczony, gorączka nadal niszczyła organizm. A wówczas na pierwsze miejsce propagandy faszystowskiej została wysunięta nacjonalizm. Mussolini zaczął głosić pochód narodu włoskiego do wielkości imperium przez podbój obcych ziem i podporządkowanie sobie obcych narodów. Ten imperializm zabarczył stawał się główną treścią ideologii faszystowskiej, zastępując dawne nuty społeczno-politycznej reformy.

Przez 20 z górą lat wychowywał faszyzm w swoim duchu naród włoski. Całe pokolenia kształtowały się pod jego wyłącznym wpływem. Miliony obywateli włoskich należały do oddziałów czarnych koszul, a naród trwał w milczeniu, w karbach wszystkich ogarniającej dyktatury. Mogło się wydawać i wydawało się wielu, że faszyzm jest niezachwiana potęgą i dźwierz ster duszy narodu włoskiego. Dopiero dzień 25 lipca ukazał prawdziwe oblicze Włoch.

## Nienawiść do faszyzmu

Dwa zjawiska rzucają się tu w oczy. Pierwsze to nienawiść, ogromna, nagromadzona od szeregu lat, żywiołowo uderzająca na wszystko, co w jakikolwiek sposób było związane z faszyzmem. Drugie to zadziwiająca słabość samej organizacji faszystowskiej. Wśród całej wielomilionowej partii faszystowskiej, wśród rzesz ludzkich wychowanych pod wyłącznym wpływem jego ideologii nie znalazła się żadna grupa, która byłaby gotowa poświęcić choć kroplę krwi w obronie swych przekonań i urzędów. Musso-

liniego musi ratować S.S. niemiecka, uzbrojona po zeby milicja i policja faszystowska zapada się gdzieś bez śladu.

Zjawiska te wynikły z logiki wewnętrznej rozwoju partii faszystowskiej i są charakterystyczne nie tylko dla Włoch. Partia faszystowska dochodząc do władzy, przestaje być ruchem politycznym opartym o żywe, dążące do określonych rozwiązań siły społeczne. Przemienia się w biurokrację państwową. Ośrodki działania partii zlewają się z ośrodkami działania administracji. Jednocześnie z tym rozrasta się partia-aparat do niebywałych rozmiarów, by ogarnąć wszelkie komórki życia społecznego, podporządkować sobie wszystkich obywateli i stać się wszechobecną w ich życiu. W pierwszej fazie odbywa się to pod znakiem wykonania programu. Gdy zaś okazuje się humbugiem i streszcza się w końcu w nacjonalistycznym frazesie, prawdziwe życie ideowe w partii faszystowskiej zupełnie zanika. Jedynym celem istnienia biurokracji partyjnej, związanej z aparatem państwowym, staje się utrzymanie przy życiu i zagarnianie jaknajwiększych dla siebie zysków. Pomiędzy tym polipem biurokratycznym a społeczeństwem powstaje przepaść.

## Rozkład wewnętrzny

Konflikty społeczne i sprzeczności klasowe zostały tylko usunięte z powierzchni. Kierownicze ośrodki aparatu faszystowskiego wiążą się ze środowiskami wielokapitalistycznymi i finansowymi, zlewając się wreszcie z nimi. Stają się ich heroldami. Ale w całej reszcie niższej części aparatu faszystowskiego pustka ideowa i napór procesów społecznych zachodzących w otoczeniu wywołują demoralizację i korupcję, powodując wewnętrzną słabość i rozkład. W tym stanie rzeczy wystarcza jedno silniejsze uderzenie, by cały aparat rozleciał się w gruzy.

Nakreślony schemat rozwoju partii faszystowskiej i jej zatamania się nie jest wyłącznie cechą Włoch. Dzieje naszej sanacji na mniejszą skalę ujawniały te same zjawiska. A jeśli niemiecki hitlerizm wykazuje pewne odrębne cechy, to przede wszystkim w tym, że sementował ogromne masy swych członków i funkcjonariuszy przez zbiorową odpowiedzialność za zbrodnie, przeprowadzone z całą premedytacją.

Obalenie Mussoliniego poprzedził wzrost aktywności ruchu robotniczego, objawiającej się w demonstracjach ulicznych i strajkach. Poderwało to siły faszyzmu i jego autorytet; wykorzystano to grupy, skupiające się koło tronu, by przez przetrzczenie się na stronę aliantów uchronić się przed rewolucyjnym obaleniem faszyzmu i, ratując władzę królewską, ratować swoje stanowisko klasowe.

## Lud postanowi

Rachunek ten jest sporządzony bez gospodarza — ludu włoskiego. A siły ludu ujawniają się coraz pełniej. Ruch ludowy nabiera oddechu i rozmachu. Na pustyni, która zostawił faszyzm, odbudowują się organizacje, powstają świadome swych celów masowe ruchy zawodowe odradzają się z obrzytmą szybkością i chwyciły już ster ruchu ludowego. Wojna i walka z okupantem niemieckim, potęguje aktywizację mas do niedawna biernych, dziś czujących znów, że stają się kowalami własnych losów. Linia frontu klasowego wewnątrz Włoch zarysowuje się również z całą wyrazistością. Wokół króla i rządu Badoglio skupiają się sfery, posiadające, gdy manifest 6 partii politycznych skupił wszystkie żywe siły narodu włoskiego: nie tylko klasę robotniczą ale chłopów, inteligencja i drobniemiścianstwo. Ten potężniejszy z dnia na dzień ruch polityczny idzie w przyszłość pod zawołaniem demokracji i przebudowy społecznej. Wszystkie poza kapitalistami i obszarnikami partie narodu włoskiego mają uzgodniony pogląd, iż po obaleniu faszyzmu nie może być mowy o powrocie do czasów przedfaszystowskich, że demokracja polityczna musi się przemienić w opartą o uspołeczniony przemysł demokrację społeczną. Na te tony ruchów rządy Badoglio wydają się tylko krótkim nieporozumieniem w historii.

Złowrogą cień, wiszący od 20 lat nad Europą, zapadł się w nicość. Jednolite, pełne nienawiści potępienie faszyzmu ze strony całego narodu włoskiego wykazało światu pustkę wewnętrzną tego wielkiego manewru ideologicznego i organizacyjnego, jakim ginący świat kapitalizmu upadł. Faszyzm lub socjalizm było kiedyś zawołaniem kapitalizmu. Historia wydała wyrok. Faszyzm leży w gruzach.

# Tańczący samobójcy

Nasze tragiczne czasy nie są pozbawione wydarzeń, które stoją na granicy krotoczwili i farsy i to beceremonialnie cynicznej.

Uchwała Amerykańskiej Partii Komunistycznej, głosząca własnowolną swoją likwidację, należy do kategorii tych zjawisk. Na bogate liście tanańców ideowych ruchu komunistycznego ma bezsprzeczne prawo zająć należne miejsce.

Wszystko co wódz ideowy tej partii Earl Browder powiedział dla uzasadnienia tego kroku jest już nie samobójstwem partyjnej organizacji tylko próbą mordu idei. Nie by nas nie obchodziło gdyby Earl Browder ogłosił bankructwo swego, komunistycznego ruchu. Oświadczenie takie mogłoby ułatwić odbudowę spoitego ruchu socjalistycznego w skali narodowej i międzynarodowej. Ale Earl Browder poszedł znacznie dalej. Dalej, niż dziś idą ludzie, którzy nie przynajmniej do żadnych teorii socjalistycznych.

Gdy ludzie o przekonaniach prawniczych, zdecydowani zwolennicy kapitalistycznego systemu gospodarczego muszą, przynajmniej słownie, złożyć daninę idei planowania ekonomicznego, posłuchajmy, co o tych sprawach myśli wódz partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych.

Powiedział dosłownie na zebraniu komunistycznym w Nowym Jorku: "My /t.zn. komuniści/ musimy teraz umiłowić doktrynę wolnej inicjatywy gospodarczej w Ameryce i dbać by kapitalizm mógł działać wydajnie w świecie powojennym."

Alé by to było możliwym, powiada dalej teoretyk komunistyczny musi istnieć jedność, i dlatego trzeba osiągnąć kompromis między klasami, grupami i kierunkami."

Strona robotnicza w walce klasowej musi zrzec się wszelkich aspiracji w kierunku uspołecznienia kapitału bankowego, koleji /w Ameryce należą one do prywatnych grup kapitalistycznych/, kopalni węgla i hut.

Penetracja amerykańskiego kapitału zagranicę nie powinna być potępiana, jako imperializm amerykański. Przeciwnie, ten proces opanowania przy pomocy kapitału innych krajów powinien być podtrzymywany przez wszystkich, jako "droga, prowadząca do uwolnienia nas od międzynarodowych i domowych wojen."

"W innej mowie, cytowanej w piśmie "New Masses" z kwietnia 1943 tenże Browder powiedział dosłownie:

"Ameryka musi wygrać tę wojnę, jako naród kapitalistyczny." I dalej: "My absolutnie chcemy po tej wojni poprzec kapitalizm w Stanach Zjednoczonych który jest zgodny z interesami ludu i który bierze pod uwagę konieczne zagadnienia ludu."

Po tym wszystkim, gdy wódz ruchu, który się kazał uważać przez ćwierć wieku za najbardziej markssistowski, antykapitalistyczny i rewolucyjny, wypowiada się bez zastrzeżeń za ustrojem kapitalistycznym, gdy się zgłasza — nie bardzo zresztą do tej roli zapraszany przez zainteresowanych — jako zatroksany lekarz do łóża chorego, który już dawno został się ze swoją młodością, już nas nie zdziwi odkrycie polityczne, że w gruncie rzeczy samodzielny ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych był zawsze błędem, gdyż życie społeczne Ameryki płynie nurtem dwóch wielkich partii, Republikanów i Demokratów i że do tej tradycji politycznej wraca "marnotrawna córka," Amerykańska Partia Komunistyczna.

Ten fakt jest jednym z manewrów ruchu, który już dawno, niemal od początku swego istnienia, poświęcił idee na rzecz strategii. Wydaje mi się jednak, że niezależnie od woli autorów tej decyzji, jej znaczenie będzie większe, niż sami przypuszczają. Komuniści mogli spekulować na pewien prymitywizm rewolucyjny, na niedoświadczoność ale romantyczne, aktywne elementy w ruchu robotniczym. Ale nie sposób sobie przez chwilę nawet wyobrazić "jacejki" komunistycznej, powiedzmy, wśród akcjonariuszów kopalni miedzi. . . . Trudno przypuszczać, by robotnicy, którzy są święcie przekonani, że kapitalistyczny ustrój może z pożytkiem służyć ich interesom, jednocześnie komunistów wybierali jako swoich reprezentantów. Oszywiście, do tego hara-kiri doprowadzili inne przyczyny. Ale w tym wypadku lokaje, zdaje się, zostali poświęceni przez pana za cenę potrzebnych traktorów dla najbliższej orki."

Stoimy wobec możliwości cząściowego lub całkowitego wycofania z życia politycznego partii komunistycznych w krajach, gdzie kapitalizm będzie miał cześć do zapłacenia za "spokój wewnętrzny." Socjaliści będą ostatni oplakiwać samobójstwo polityczne ruchu, które w wielkiej mierze ponosi odpowiedzialność za klęskę demokracji w okresie między dwiema wojnami światowymi, ruchu, który poczęści swoją ideologią a jeszcze bardziej swoją taktyką i praktyką służył wszelkim totalizmom i dyktaturom. Wolnościowy socjalizm będzie mógł łatwiej zmobilizować wokół siebie wszystkie młode, wierzące, idealistyczne elementy, które niejednokrotnie były eksploatowane dla obcych celów za parawanem starych, pięknych hasel.

A komuniści? Jak oni przyjęli rozkaz popelnienia samobójstwa ideowego? Czy się nareszcie zbuntowali? Czy tym razem przynajmniej zostali wierni hasłom, które wczoraj były dla nich wszystkim?

Nie byłiby komunistami, gdyby postusznie nie usłuchali rozkazu. Ale mało jest popelnić samobójstwo. Trzeba przytem pokazać swoją radość wymagającym mocodawcom. Komunistyczna młodzież amerykańska nobila rekord w tej dziedzinie. B oto czytamy w komunistycznym dzienniku nowojorskim "Morgenfrühajnt":

"W sobotę, 16-ego października 1943 roku o 5.45 pp. została uchwalona rezolucja o rozwiązaniu Young Communist League." Nie trudno sobie wyobrazić entuzjazm młodocianych komunistów."

Tańczący samobójcy. L. Blit.

# U.N.R.R.A.

Izba Gmin w Londynie uchwaliła już dotację brytyjską na potrzeby UNRRA — 80 milionów funtów. Izba Reprezentantów w Waszyngtonie powzięła uchwałę o dotacji amerykańskiej — znacznie wyższej, bo wynoszącej 1.350 milionów dolarów (337½ milionów funtów). Wkłady te ze strony państw sojusznicznych, które nie ucierpiały wskutek najazdu nieprzyjaciela i okupacji, obliczane w stosunku 1 procent dochodu społecznego tych państw, mają ogółem wnosić dwa i pół miliarda dolarów.

Na rece generalnego dyrektora UNRRA, p. Herberta Lehmana, wpłynęły już zaliczki na wydatki administracyjne, obliczane na 10 milionów dolarów rocznie /Polska płaci 1%, czyli sto tysięcy dolarów rocznie/. Ogłoszono już nominacje na naczelne stanowiska w administracji. UNRRA rozpoczęła działalność.

Opierać będzie tę swoją działalność na statucie, podpisanym przez przedstawicieli 44 państw w Białym Domu w Waszyngtonie 9 listopada ub. r. i na podstawie uchwał i zaleceń Rady, która rozpoczęła pierwszą sesję w Atlantic City, nazajutrz po podpisaniu statutu.

Cele i zadania UNRRA oraz wyniki obrad sesji Rady UNRRA w Atlantic City najbardziej autorytatywnie określił i naświetlił Dyr. Herbert Lehman w przemówieniu, wygłoszonym przed specjalną Komisją Kongresu U.S.A., która miała przygotować materiał do wniosku o udziale finansowym Stanów Zjednoczonych w pool'u UNRRA.

Zadaniem konferencji w Atlantic City. mówił p. Lehman, było wlanie żywej treści do statutu, podpisanego w Białym Domu 9 listopada. W ciągu trzech tygodni obrad Rada określiła postawy, którymi UNRRA ma się kierować w swej pracy.

P. Lehman podkreślił znaczenie U.N.R.R.A., nie tylko jako pomocy dla milionów cierpiących istnień ludzkich, ale i jako potężnej broni, zachęcającej kraje okupowane do oporu. Zasady postępowania U.N.R.R.A., jeżeli okażą się w praktyce pożyteczne i zapewnią powodzenie jej akcji na przyszłość, mogą przesądzić, czy wogóle uda się współpraca narodów po wojnie.

P. Lehman zwrócił uwagę na tak ważny moment, że kraje uwolnione będą odcięte od państw Osi, w których orbicie zostały włączone, i trzeba będzie włączyć je do ogólnej,

pokoju gospodarki światowej. Potrzeby będą wielkie i ilościowo i jakościowo.

Zasady działalności U.N.R.R.A. są następujące:

Pierwsza, że U.N.R.R.A., pomaga ludziom po to, aby mogli stanąć na własnych nogach. Narody, które ucierpiały od wojny, nie chcą dobroczynności. Chcą o własnych siłach podnieść się.

Po drugie — zasoby U.N.R.R.A., które będą ograniczone w stosunku do zniszczeń, muszą być użyte tylko dla zaspokojenia najważniejszych i najpilniejszych potrzeb. Nie powinny być użyte na finansowanie długoterminowych projektów odbudowy, jakkolwiek byłyby one pożyteczne.

Po trzecie — powodzenie U.N.R.R.A. będzie mierzone szybkością, z jaką będzie mogła siebie zlikwidować. Im szybciej stanie się niepotrzebna, tym większe będą jej osiągnięcia.

Główna praca U.N.R.R.A. będzie polegała na tym, aby zgromadzić jak największe zasoby i podzielić je sprawiedliwie. Jedne kraje będą mogły kupować z własnych funduszy, inne będą zależały od pomocy finansowej U.N.R.R.A. Zadaniem U.N.R.R.A. jest to, żeby istniejące zasoby przydzielone zostały zgodnie z potrzebami, nie zaś zgodnie z możliwością zakupów bez pomocy zewnętrznej.

Mówiąc o gromadzeniu zasobów p. Lehman stwierdził, że zapotrzebowania będą zgłoszone do Combined Boards /wojennych wspólnych angielsko-amerykańskich biur zakupów i dostaw/ aby mogły być rozpatrywane w związku z innymi potrzebami światowymi wojennymi cywilnymi. Państwa, które będą się zapatrywały z własnych zasobów, będą musiały komunikować o swoich zamiarach U.N.R.R.A., która będzie mogła robić swoje zastrzeżenia. U.N.R.R.A. będzie bezpośrednio zapatrywała się tylko w 2 wypadkach: dla krajów, które nie będą miały funduszy i możliwości dla czynienia własnych zakupów, oraz dla gromadzenia zapasów, zanim nastąpi uwolnienie tych czy innych krajów, aby nie było zwłoki w niesieniu pomocy. Gromadzenie zapasów już obecnie jest jednym z najważniejszych celów.

Zakres działania U.N.R.R.A. będzie bardzo szeroki. Nietylko będzie obejmował dobra spożywcze, jak żywność, odzież i środki lekarskie,

ale także dostawy do zagospodarowania głównej produkcji na zwolnionych terenach, przez dostarczenie nasion, nawozów sztucznych, maszyn i części zamiennych.

Personel U.N.R.R.A. będzie już z góry szkolony w niesieniu pomocy lekarskiej, opiece społecznej, w gospodarce rolniczej etc.

Pomoc U.N.R.R.A. będzie szczególnie pożądana dla osób wysiedlonych. Nietylko będzie ich ona przenosiła na miejsce zamieszkania, ale i dostarczać im będzie żywności, odzieży, zapobiegać epidemiom.

P. Lehman ze szczególną siłą podkreślił, że U.N.R.R.A. będzie zawsze unikała duplikacji poszczególnych czynności. Wszędzie tam, gdzie władze miejscowe będą mogły organizować pomoc, działalność U.N.R.R.A. będzie ograniczona do minimum. W okresie, kiedy jeszcze będą trwały działania wojenne, odpowiedzialność za wszelką akcję pomocy będzie ciążyła na władzach wojskowych. U.N.R.R.A. będzie udzielała wszelkiej możliwej pomocy władzom wojskowym. Potem, kiedy minie ten okres, będzie działała w porozumieniu z właściwymi władzami krajowymi.

P. Lehman podkreślił, że obrady w Atlantic City toczyły się na równie stopie dla wszystkich państw.

Mamy możliwość, mówił na zakończenie, przyspieszyć zwycięstwo. Półki wojna trwa, pomoc dla ludności cywilnej na ziemiach oswoobodzonych i zapewnienie, że pomoc będzie udzielona w miarę zwolnienia terytoriów, jest pilną koniecznością wojskową. Całość zaś akcji U.N.R.R.A. będzie służyła temu celowi, aby zachować zasoby ludzkie dla udziału we wspólnej pracy tworzenia wolnej społeczności ludzkiej. Musimy stworzyć takie warunki dla tych, którzy cierpieli, aby mogli wrócić do godziwego poziomu zdrowia i możliwości pracy i zapewnić, że nie będzie więcej chaosu, anarchii i nowej tyranii. Wszyscy jesteśmy wzajemnie od siebie zależni i pomoc dla potrzebujących będzie z pożytkiem dla tych, którzy mniej ucierpieli, bo się w ten sposób przywróci obrót gospodarczy w skali światowej.

U.N.R.R.A. jest pierwszą wielką próbą zdolności obecnej wspólnoty narodów zjednoczonych osiągnięcia celów pokojowych drogą swobodnej współpracy. Musimy dowieść, że jesteśmy zjednoczeni nie tylko dla wojny i zniszczenia, ale i dla pomocy i dobrobytu.



# U w a g i

## Orodzona Demokracja Francuska

Zakończona przed paru dniami sesja Tymczasowego Zgromadzenia Doradczego w Algierze wroży jak najlepiej na przyszłość demokracji w wolnej Republice Francuskiej. Zgromadzenie jest parlamentem w najlepszym tego słowa znaczeniu, aczkolwiek formalnie pozbawione jest najistotniejszych uprawnień parlamentu, prawa udzielania lub odmowy rządowi zaufania.

Zgromadzenie jest doradcze, jest niejako radą przybończą Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nie powstało z wyborów, jest improwizacją, zrodziło się z inicjatywy grupy demokratycznych działaczy politycznych, opiera się na autorytecie wielkich stronnictw politycznych i Rady Oporu we Francji, która wyznaczyła 49 członków Zgromadzeniu na ogólną liczbę 102. Dwudziestu delegatów to posłowie i senatorowie ostatniego legalnego parlamentu Republiki. Dwunastu członków reprezentuje kolonie.

Przewodniczący Zgromadzeniu тов. Felix Gouin, poseł socjalistyczny w Izbie Deputowanych, obrońca Leona Bluma w procesie w Riom. Тов. Gouin pracował w ruchu podziemnym w Francji, odbudowując partię socjalistyczną. Pod jego przewodnictwem Zgromadzenie stało się prawdziwym parlamentem, wywierającym wielki wpływ na Komitet gen. de Gaulle i na opinię publiczną w Francji okupowanej i w wolnych prowincjach Republiki.

## „Fraternite”

W przedliciu z Ameryki uszkadzony silnik zmusił nas do lądowania w małym miasteczku marokańskim, którego nazwy, ze zrozumiałych powodów, podać nie możemy. Miasteczko, jak wszystkie w Maroku, w swej dzielnicy francuskiej jest schludne i estetycznie rozplanowane. Minęło już ponad dwadzieścia miesięcy od chwili wyładowania wojsk amerykańskich i przywrócenia republikańskich władz francuskich, ale miasteczko i kraj cały jeszcze nie wrócił do zdrowia gospodarczego. Brak prawie wszystkich, prócz niezbędnych artykułów żywności.

Szybciej znacznie wróciło, — jak zapewniał znawca praw miejscowych, bo właściciel księgarni, i to wcale, jak na tak małe miasteczko na prowincji marokańskiej, dobrze wyposażonej — do zdrowia politycznego. Żużliki wchyciły. Było ich zresztą bardzo mało, bo w miasteczku niema ludzi bogatych i wysokich dygnitarzy. Wielkim popytem cieszy się prasa demokratyczna. Na stole w księgarni leży plik nowego tygodnika „Fraternite”, wydawanego przez partię socjalistyczną w Algierze. Pismo idzie dobrze. Sprzedają je po ulicach arabczeta, zachwalając jako „bon journal”.

Po czterech prawie latach znowu leży przed nami legalne, duże, ośmiostronicowe socjalistyczne pismo francuskie. Stare, znajome nazwiska pod artykułami: Vincent Auriol, Louis Vallon, Paul Prigent, działacze socjalistyczni, członkowie zgromadzenia doradczego, tego tymczasowego parlamentu odradzającej się Republiki Francuskiej.

## Czystka w Algierze

O procesach, wytoczonych b. dygnitarzom Vichy: pisze w artykule wstępnym Vincent Auriol pod tytułem: „Nakazem dnia wierność i lojalność.”

„Tropienie i karanie zdrajców lub w zdradzie współnictwa, targowicy, udzielania pomocy nieprzyjacielowi — to akt sprawiedliwości. Aby sprawiedliwość była słuszną, musi być bezstronna i wymierzana publicznie. Sprawiedliwość zabezpiecza przed zemstą. Zapewnia spokój publiczny.

„Państwo powinno jednak w inny sposób złożyć świadectwo swej wierności wobec ludu. Rząd powinien wybierać na wszystkie stanowiska kierownicze, do pracy w administracji i do wykonywania władzy pracowników pewnych, oddanych sprawie służących jej ideowo. Niechaj do jej służby idą ludzie o młodych sercach i twardej charakterach. Jest to warunek dobrego prowadzenia spraw i dobrego kierownictwa. Jest to dowód rozsądku i mądrości.”

Tak Auriol rozumie „czystkę” ad-

ministracji francuskiej, jaka odbywa się obecnie w Algierze.

„W ustroju demokratycznym — pisze on — wola narodu objawia się w rządzie, wybranym do zarządzania krajem i kierowanym jego losami po pewnej linii ideologicznej. Byłoby rzeczą niezwykłą, gdyby dla wykonania tej pracy t.zn. spełnienia suwerennej woli ludu rząd powierzał kierownicze stanowiska w administracji ludziom, którzy nie uznają jego zasad i ideałów i którzy stale stawać będą przed dylematem: albo zdradzać własne poglądy, albo zdradzać i źle służyć państwu, którego powinni bronić.”

„Był to dramat ostatnich lat Trzeciej Republiki. Był to jeden z powodów słabosci demokratycznego państwa, a skutkiem tego złamania jednolitości narodowej i rozbitcia sił. Było to źródło piątej kolumny. Czy zapomniemy tę lekcję? Lud tego nie zapomni.”

„Stąd gniew ludu, stąd żądanie „czystki”, która jest właściwie budową nowego państwa. A budować je trzeba z materiału trwałego i pewnego.”

## 16 głosów Z.S.R.R.

„Historyczną” nazwano ostatnią Sesję Najwyższej Rady Z.S.S.R., bo na tej Sesji bo postanowiono rozszerzyć prawa poszczególnych republik, wchodzących w skład ZSSR, w zakresie polityki zagranicznej i wojska. Republik tych jest szesnastu: jedenaście należało do związku przed 1939 rokiem, pięć stworzono w 1940 roku z ziem świeżo anektowanych, na których odbyły się „wybory” nawzór tych na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w 1939 roku. Związek Sowiecki będzie miał szesnastu ministrów spraw zagranicznych zamiast jednego Molotowa.

Wybór się na terenie międzynarodowym sytuacja całkiem interesująca. W różnych organizacjach i instytucjach między państwowych domagać się będzie uczestnictwa i prawa głosu szesnastu republik sowieckich, zamiast jednego dotychczas ZSSR.

Niedawno doszło już z tego powodu do nieporozumienia na komisji międzyrosyjskiej do badania spraw zbrodniarzy wojennych. Udział Sowieców w tej komisji opóźnił się, ponieważ Moskwa zażądała szesnastu miejsc dla przedstawicieli wszystkich republik Zaskoczono tym zdaniem, inne państwa nie mogły się na to zgodzić. Teraz formalnie nadaje się poszczególnym republikom uprawnienia w zakresie polityki zagranicznej.

Ta niespodzianka spowoduje i inne trudności. Powstanie zagadnienie dopuszczenia do stołu obrad tej czy innej instytucji międzysojuszniczej republik sowieckich Łotwy, Estonii lub Litwy. Ani Anglia ani Ameryka nie uznają zabioru tych państw i ich włączenia do ZSSR. Polityka tych mocarstw jest nieznanawanie jednostronnych, dokonanych podczas wojny zmian terytorialnych.

## U.S.A.\*to też Federacja

Na wiadomość o tej decyzji Najwyższego Sowietu zauważył pewien Amerykanin:

„My też jesteśmy federacją, a poszczególnie stany są bardzo zażadne o swoje prawa. Przykład ZSSR może stać się zarażliwym dla USA.”

Można do tego dodać: Australia, Kanada. Związek Południowej Afryki to też federacja. A i Zjednoczone Królestwo, jak sama nazwa wskazuje, składa się z kilku samorządnych jednostek.

## Podziękowanie za pakt

Jeszcze nie wysychł atrament na podpisie, złożonym przez prezydenta Benesa w Moskwie pod umową sojuszniczą czechosłowacko-sowiecką, a już słynne pismo moskiewskie „Wojna i Klasa Robotnicza” przypuściło atak na rząd, z którym właśnie zawarło pakt.

Pismo to, przeprowadzając porównanie podziemnego ruchu oporu w Czechosłowacji z innymi krajami, stwierdza, że zamiera opór czeski: nie skorzystano bowiem w Czechach z warunków do zorganizowanie zbrojnego oporu i stworzenia oddziałów partyzanckich — a warunki te nie są gorsze, aniżeli w innych krajach.

Rząd czechosłowacki jest publicznie posądzony o to, że nie mobilizuje wszystkich swoich wysiłków na walkę

## Labour Party a spór polsko-sowiecki

Komitet Wykonawczy Labour Party na posiedzeniu dn. 26 stycznia 1944 ogłosił deklarację następującej treści:

„Narodowy Komitet Wykonawczy Labour Party, uznając, że wolna i niepodległa Polska, zajmująca słuszenie należne jej miejsce we wszelkim przyszłym zespole narodów woliach i milujących pokój, jest życiową koniecznością dla Europy powojennej — z poważną troską patrzy na rozbieżności, które powstały między Związkiem Sowieckim i Polską.”

„Narodowy Komitet Wykonawczy ufa, że dobre usługi rządów St. Zjedn. i W. Brytanii będą mogły być wykorzystane celem doprowadzenia do przyjaznego załatwienia spraw spornych, włączając w to przywrócenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem ZSSR i rządem polskim.”

z Niemcami, że liczy na możliwość wyzwolenia kraju jedynie zapomocą sił z zewnątrz.

## Odwrot dyktatorów

Argentyna zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami i Japonią. W. Brytania i Stany Zjednoczone odmówiły uznania rządu boliwijskiego, powstałego z zamachu stanu. Franco stoi przed alernatywą: zaprzestania udzielania pomocy Niemcom a nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Rzeszą i jej satelitami — lub zupełnego zaprzestania wszelkich sojuszniczych dostaw do wygłodzonej Hiszpanii a nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Narodami Zjednoczonymi.

Demokracje nareszcie zaczęły przemawiać właściwym językiem do rządów zamachowców, dyktatorskich, totalistycznych czy totalitujących. Wyniki nie daly na siebie długo czekać. Dyktator Argentyny Ramirez, w kilka tygodni zaledwie po zamachu stanu w Bolii, którego żrdeł szukać należy w Buenos Aires, cofnął się na całej linii wobec nieznanania rządu boliwijskiego i wobec groźby cofnięcia zamówień sojuszniczych w pęczniejącej od zapasów zboża i mięsa Argentynie. Zamachowcy w La Paz twierdzą, że nie mieli i nie mają zamiaru zmienić polityki zagranicznej Bolii, która przecież formalnie jest w wojnie z Niemcami.

Od 1 lutego Hiszpania nie otrzymuje już benzyny amerykańskiej. Jest to cios bardzo dotkliwy. Jest to kara za internowanie na Balearach statków włoskich, za pomoc, udzielaną szpiegom i agentom niemieckim, za wysyłanie do Niemiec tak ważnych surowców wojennych, jak wolfram. Niemcy podobno przyrzekają Franco dostawy benzyny, ale byłoby to wiązanie się z Niemcami na śmierć i życie. Z przyjaciela Franco stałby się satelitą Hitlera. Hiszpania otwarcie przeszła by do obozu wrogiemu.

Franco tego nie zaryzykuje. Nie postawi wszystkiego na przegranej kartę niemiecką. Jest w sytuacji istotnie bardzo trudnej, nieomal krytycznej.

Waszyngton i Londyn wstąpiły na właściwą drogę wobec rządów samozwańczych i zamachowców. Upadną one i w Hiszpanii, i w Argentynie i w Bolii, jeżeli nadal demokracje krocząć będą po raz wybranej drodze i nie cofną się przed najsilniejszymi nawet naciskami na wrogów wolności i naśladowców faszystów.

## Planowanie na gębę

Przystano nam wycinek z oenerowskiej „Walki” z listopada ub. roku ze zjadliwym atakiem na PPS z powodu „sabotażu planowania”, przez socjalistycznych członków rządu.

Oenerowcy swą dziś najbardziej hałaśliwymi zwolennikami planowania gospodarczego. Naprawo i nalewo zarzucają innym, że nie chcą planowania, zapewniają, że tylko oni są planistami prawdziwymi.

Z planów ONR i spółki — w Polsce przedwojennej i tu na emigracji — znamy plany zamachów, zajadów, napadów i bojek. O innych nie słyszeliśmy. Atak z powodu rzekomego „sabotażu planowania” przypuszcza się w wykonaniu planów podważenia autorytetu rządu, osłabienia wpływu stronnictwa demokratycznych jako wstępu do szerszych planów politycznych w Kraju po wojnie. A przecież panowie z Walki, którzy chlubią się swoim „wy wiadom”, wiedzą najlepiej, że przy Ministerstwie Przemysłu, Handlu i Zegluga istnieje i wydawniczo pracuje komisja planu gospodarczego, że w ministerstwie samym istnieje specjalny dział planowania, że zagadnieniem planowania zajmują się pozytywnie różne organizacje społeczne w ścisłym kontakcie z rządem. Plan elektryfikacji kraju, opracowany przez Stow. Elektryków został przez rząd przyjęty i jest podstawą do całkiem konkretnych prac.

# Sprawa Narodów Zjednoczonych

/dokończenie ze str. 1-ej/

przedstawicielstwa. Wszyscy do brze poinformowali ludzi wiedzą, że „Związek Patriotów Polskich” niczego nie reprezentuje — nawet polskiego komunizmu, ponieważ Polska Partia Komunistyczna została rozwiązana przez Komintern przed paru laty. Jest to jedna z tych improwizowanych organizacji które napredce tworzone są w Moskwie, aby służyły specjalnemu celowi politycznemu.

„Trudno oprzeć się wrażeniu, że Moskwa przekracza granice polityki, opartej na poszanowaniu niepodległości sąsiadów. Nie jest to już sprawa wtrącania się do spraw wewnętrznych zapomocą rewolucyjnej propagandy. Propaganda rosyjska w Polsce jest nacjonalistyczna, katolicka reakcyjna w swym duchu, /pokreślenie „Tribune”/.

To wtrącanie się przybiera coraz bardziej charakter nacisku i interwencji, których mistrzami byli imperialiści na całym świecie. Co znaczy żądanie „przyjaznego rządu w Warszawie”? Rzec jasna, że taki rząd leży w interesie zarówno Polaków, jak i Rosjan. Ale rząd szczerze przyjazny dla Rosji może powstać w Warszawie jedynie, jako wynik doświadczenia politycznego, w którym stopniowo zamrą wspomnienia wielu sporów polsko-sowieckich.

Jeśli jednak Rosja ma zamiar narzucić Polsce „przyjazny” Rząd — postępuje nie lepiej od rządów imperialistycznych, które narzucały marionetkowe rządy podbitym krajom. Rosja wyda się wtedy sąsiadowi nie rewolucyjnym, socjalistycznym krajem, lecz pożądanym Imperium, w którym do życia przywrócono stare brutalne metody dyplomacji carskiej. Czy naprawdę zaszczyliśmy aż tak daleko?

W ewolucji Rosji jest niestety zbyt wiele symptomatów wstępnich prądów. Zachowanie się rosyjskiego rządu w zatargu z Polakami daje powody do najgorszych obaw. Międzynarodówkę zastąpiono hymnem narodowym; dyplomacja rosyjska przywdziała ołoczone galonami mundury; przyzwano duchy Kutuzowa i Suworowa, bohaterów carskiej Rosji, aby wskrzesić przeszłość z jej reakcyjnymi ideałami zaborów kosztem innych narodów. W tych warunkach Rosja nie może liczyć na żaden entuzjazm socjalistów. Rosja nie może nawet mieć nadziei na utworzenie naprawdę przyjaznego rządu polskiego w Warszawie.

Jako socjaliści poczuwamy się do obowiązku popierania Rosji sowieckiej, kiedy zachowuje się, jako postępowa państwo socjalistyczne. Jest jednak naszym socjalistycznym obowiązkiem podnieść głos przeciwko próbom silniejszego znęcania się nad słabszym. Jako socjaliści zwalczamy reakcyjne /!./ ambicje i dążenia Polaków — ale jednocześnie musimy bronić praw Polski do samostanowienia i niepodległości w równej mierze, jak bronimy praw każdego innego narodu uciskanego lub zagrożonego uciskiem.

Tyle „Tribune”. Tygodnik umiarkowany „Spectator” z ubolewaniem pisze o osławianiu sowieckim, które może mieć ujemny wpływ już nie na stosunki polsko-rosyjskie, lecz na stosunki brytyjsko-sowieckie i amery-

kańsko-sowieckie. Moskwa widocznie nie zdaje sobie sprawy, jak ciężko jej obecne stanowisko waży na tych stosunkach, które tak znakomicie poprawiły się po konferencjach w Moskwie i Teheranie.

Odpowiedź sowiecka określa pismo, jako „brutalna.” Nota sowiecka kończy się niczym niesprawiedliwionym twierdzeniem że polskie oświadczenie jest jeszcze jednym dowodem, iż obecny rząd polski nie życzy sobie ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z Związkiem Sowieckim. Co takie oświadczenie znaczy — jest jasne. — W każdym razie było dostatecznie jasne dla propagandzistów z Berlina, których złośliwe zadowolenie jest znamiennym komentarzem do wyłomu w jednolitości Narodów Zjednoczonych.

Ale i inna strona tej sprawy wymaga uwagi. Można twierdzić, że spór polsko-rosyjski niewiele znaczy, jeżeli nienaruszona pozostaje jednolitość wielkich mocarstw, W. Brytanii, Ameryki i Rosji. Wszystkim jednak wiadomo, a już napewno Moskwie, że Polacy stale naradzali się z Edenem, zanim posłali swoją ostatnią odpowiedź, i nie można oprzeć się wnioskowi, że w dużym stopniu zawdzięczając brytyjskiemu sekretarzowi spraw zagranicznych, dokument ten przybrał postać umiarkowaną i łagodną. Fakt, że p. Eden sam wręczył to odpowiedź ambasadorowi sowieckiemu, p. Gusiewowi, przemawia za siebie. W tych warunkach, czy to było zamiarem p. Molotowa, czy nie, rosyjska nota jest równie jasnym afrontem wobec p. Edena, jak p. Mokołajczyka. A nadmiar tego przyszło do niewytłumaczonego głupstwa kaczki „Prawdy” o rozmowach pokojowych angielsko-niemieckich. Można było zapytać w tym stanie zaskoczenia i niepokoju, co to za komar zastrzykają p. Molotowowi mikrobi perwersji.

Możnaby było wiele powiedzieć o tym wszystkim — ale lepiej o wielu rzeczach nie mówić. Nie byłoby jednak usprawiedliwione milczenie w jednym punkcie. Z obu oświadczeń moskiewskich wypływa, że p. Molotow zamierza zapewnić sobie obalenie polskiego rządu w Londynie i zastąpić go innym, złożonym może ze „Związku Patriotów Polskich w Moskwie,” bardziej zgodnym z jego poglądami. Jak pogodzić to z kilkukrotno powtarzanym przez p. Stalina poglądem, że musi istnieć wolna i niepodległa Polska?

„Spectator” przypomina następnie ustęp z paktu sowiecko-czechosłowackiego, mówiący o wzajemnym poszanowaniu niepodległości i suwerenności i niewtrącania się do spraw wewnętrznych. Polska zaproszona została do przyłączenia się do paktu. Jak w świetle ostatnich oświadczeń sowieckich wygląda ten ustęp paktu? A przecież podobna klauzula, przypomina „Spectator” zawarta jest i w traktacie brytyjsko-sowieckim — i p. Eden mógłby zażądać wyjaśnienia w tej sprawie.

Nie chce publicysta brytyjski snuć dalszych wniosków, woli jak powiada, obciążać Moskwę raczej zarzutem niedziarności, aniżeli złej woli. Przyjaźń bowiem z Churchill'em i Rooseveltem powinna dla Stalina znaczyć więcej, aniżeli niestawna satysfakcja znęcania się nad umezcronym sąsiadem.

# Nowy system przydziału żywności w G.G.

Z dniem 1. września 1943 roku wprowadzony został w Generalnym Gubernatorstwie nowy system przydziału żywności. Gubernator i wyżsi urzędnicy jego administracji usiłowali przedstawić tę zmianę jako polepszenie losu „miejscowej ludności.” Na podstawie analizy ich oświadczeń i na tle ogólnych linii polityki niemieckiej nie trudno jednak było już wtedy przewidzieć że zmiana przyniesie jednak ściślejsze powiązanie przydziału żywności z wydajnością pracy. Oznacza to, że ci, którzy nie będą pracowali tak wydajnie, by zaspokoić wymagania niemieckich nadzorców oraz ci, którzy pracują w dziedzinach nie uważanych przez okupanta za dostatecznie ważne, będą głodowali w większym niż dotychczas stopniu. Dopiero niedawno uchylono jednak rąbka „tajemnicy” o charakterze systemu, który w tych dniach wchodzi w życie. Na konferencji gospodarczej u generalnego gubernatora Franka ogłoszono szereg referatów, z których wynika, że zgodnie z przewidywaniami, nowy system opiera się na następujących przesłankach:

- 1/ Ogólne racje żywościowe dla całej ludności zostaną dostosowane do okoliczności wojennych.
  - 2/ Pracujący będą otrzymywali przydziały dodatkowe bardziej, niż dotąd zróżniczkowane, zależnie od rodzaju i ilości wykonanej pracy.
- W rezultacie z ogólnej sumy żywności, przypadającej na jednostkę, większa niż dotychczas część przypadać będzie na przydziały dodat-

kowe dla ciężko pracujących, a mniejsza na przydziały ogólne. Z przydziałów dodatkowych dla ciężko pracujących pracownik otrzymać będzie posiłki z kuchni fabrycznej w większym niż dotychczas stopniu. Ta ilość strawy, którą będzie mógł spożywać w domu będzie mniejsza niż dotychczas. Nawet mniejsze zakłady przemysłowe prowadzić będą kuchnie fabryczne. Kuchnie fabryczne przejmą nawet w pewnej mierze wyżywienie rodzin pracowników.

Wzrośnie zależność pracownika i jego najbliższych od zakładu pracy i od wyniku wysiłków jego mięśni. Z ogólnej racji nikt nie zdoła wyżyć. Ceny „czarnego rynku” nie każdy może płacić. Dodatkowe racje pracujących, jak również część ich racji ogólnych i racji ogólnych ich rodzin przejęły kuchnie i kantyny fabryczne. Kto nie będzie pracował tam, gdzie mu Niemcy każą i tak, jak mu Niemcy każą — nie będzie jadł i nie będzie mógł żywić swych dzieci.

Taki to system racjonowania żywności dla Polaków wszedł w życie z dniem 1. września 1943 roku. w Generalnym Gubernatorstwie.

## Pokwitowania

Na fundusz prasowy złożyli w czasie od 19.XI. 193 do 7.I.1944.  
Za zbiórki na zebraniu £1.03 W.R. £1.  
L.P. 5d. S.M. 15/-. Cz. R. 11d. M.Cz. 10/-.  
S.P. £2.24. Sz. F. 5/-. T.C. 15/-. S.M. 10/-.  
W.E. £2. A.K. 3/-. K.S. 10/-. Z.F. 4/4.  
M.M. 10/-. G.P. 3/-. J.J. 3/-. P.Z. 4/6.  
J. 2/10 W.R. £1. F.W. 5/-. I.Z. 3/-.  
I.P.P. 13/2. Cz.M. 10/-. T.L. 1/6. R.S. 5/-.  
T.W. 5/-. I.P.P. 4/6.

# ROBOTNIK POLSKI

ukazuje się regularnie 2 razy na miesiąc, 1 i 15 każdego miesiąca.

Żądajcie Robotnika we wszystkich punktach sprzedaży pism polskich w całej W. Brytanii. Zgłaszajcie prenumeratę. Popierajcie swoje pismo składkami na Fundusz Prasowy.



# ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

## Robotnicy polscy w Ameryce wobec Rządu i P.P.S.

Podczas swego pobytu w Ameryce w charakterze delegata Rządu na sesję Rady U.N.R.R.A., tow. wicepremier Jan Kwapiński dokonał objazdu ważniejszych ośrodków Polonii amerykańskiej i odbył m.in. konferencje i zgromadzenia z polskimi organizacjami robotniczymi i socjalistycznymi. W Nowym Yorku i Bridgeport miejscowe oddziały Związku Socjalistów Polskich /Z.S.P./ zwołały specjalne zebrania informacyjne, zaś w Chicago i Detroit odbyły się wielkie zgromadzenia robotnicze.

Na wszystkich tych zebraniach dawano wyraz stanowczej woli obrony żywotnych interesów Rzeczypospolitej i pobierano uchwały o poparciu dla Rządu oraz hołdu i uznania dla ruchu podziemnego i przywiązania do macierzystej organizacji socjalistycznej P.P.S.

W Chicago, na zebraniu, zwołanym przez Komitet Robotniczej Amerykańsko-Polskiej Rady Narodowej, obecnych było ponad 600 osób, a zbiórka na robotniczą walkę podziemną dała 1000 dolarów. W Detroit, zwołane przez Polsko-Amerykańską Radę Pracy zebranie było również liczne, zaś zbiórka wyniosła 1450 dolarów. W Nowym Yorku i Bridgeport na ścisłych zebraniach organizacyjnych wręczono tow. Kwapińskiemu 300 dolarów na ten sam cel.

O nastrojach robotniczych mas Polonii Amerykańskiej świadczy wyjątki z listów do tow. Kwapińskiego.

Polsko - Amerykańska Rada Pracy pisała:

"Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za przybycie do nas do Detroit i zetknięcie się z tutejszą Polonią. Mimo krótkiego czasu, jakim dysponowaliśmy, będąc u nas, zrobiliście bardzo wiele.

Dzięki Wam nastąpił poważny wyłom w pojęciach wszystkich, którzy Was widzieli i słuchali. Swym taktem i przekonywującymi argumentami rozproszyliście wiele niejasności i porwaliście i ujęliście sobie wszystkich. Faktem jest, że pobudziście tę gromadę ludzi do czynu, a co najważniejsze, że podnieśliście ich duchowo.

Z tego, co już zdążyliśmy się dowiedzieć i zaobserwować, wygląda, że przy energicznym zabranii się do pracy będziemy mogli zrobić wiele dla sprawy Polski i Rządu Polskiego w Londynie, przeciwstawiając się wszelkiej podłej robocie komunistycznej. Wierzmy w to niezbitnie, że Rząd Polski w Londynie, w którym zasiadają prawdziwi socjaliści, jak tow. Stanczyk, Grosfeld i Kwapiński, nie może być i nie będzie nigdy rządem

reakcyjnym. O tem będziemy głośno mówić i pisać i odparowywać wszelkie ataki, skierowane przeciwko temu."

List robotników z Chicago zawiera m.in. ustęp następujący: "Wręczając Szanownemu Towarzyszowi kwotę dolarów 750., zebrań wśród obecnych na zebraniu z przeznaczeniem na ruch podziemny w Polsce, zapewniamy, że olbrzymia większość robotników amerykańsko-polskiego pochodzenia zawsze bronić będzie sprawy Polski. Robotnicy ci popierają Rząd Polski w Londynie, w skład którego wchodzi prawdziwi przedstawiciele klasy pracującej. Za takich uważamy Kochanego Towarzysza wraz z pozostałymi członkami P.P.S., tow. Stanczykiem i Grosfeldem, którzy zasiadają obecnie w Rządzie R.P."

## O praktykę zawodową

Walny Zjazd Delegatów Centralnej Sekcji Morskiej uważał za konieczne przeszkolenie zawodowe w United Kingdom/absolwentów Kursu Szyprów i Maszynistów na statkach żegluga rybackiej żegluga przybrzeżnej, oraz pilotowania statków.

Wnioskodawcom chodziło o to, aby wykorzystać doświadczenia osiągnięte w tym kierunku przez Brytyjską Marynarkę Handlową.

Wielu Szyprów z entuzjazmem powitało tę inicjatywę i zapaliło się do tej akcji. Jeden nawet na własną rękę i własnymi siłami "wydostał się" na taką praktykę i skorzystał bardzo wiele.

Uchwała jednak nie została zrealizowana. Tak u nas zawsze bywa w praktyce. Na zjazdach uchwalamy dużo. "Nowi Ludzie" zapowiadają wiele, ale jak "weselu" się odbędzie,

to zapominają o tym, czego sobie na tym "weselu" życzyli.

Dział Morski Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi powinien w pierwszym rzędzie być zainteresowanym w posyłaniu na praktykę w żegludzie rybackiej. Może i powinien zrobić to z rozmachem i śmiało. Wiem, że potrzeba ludzi dla wielkich statków. Ale znaczy to, że mamy zaniedbywać interesy naszej przyszej żegluga rybackiej i przybrzeżnej. Wyszkolmy tutaj kadry, które w Polsce bardzo nam będą potrzebne.

Centralna Sekcja Morska Z.Z.T. musi pamiętać z drugiej strony o tej prawdzie, że uchwały same nie wykonują się, że nie wystarczy stawiać wnioski na Zjeździe, ale, że istotnym sprawdzianem szczerości deklaracji jest walka o wykonanie głównych haseł.

## A.F.L. nie przyjęła zaproszenia

W czerwcu r. b. z inicjatywy brytyjskich związków zawodowych odbyć się ma w Londynie światowy zjazd wszystkich organizacji zawodowych Narodów Zjednoczonych i krajów wolnych, niezależnie od tego, czy centrale związkowe należą do Międzynarodówki Zawodowej. Zjazd czerwcowy pomyślany jest, jako próba połączenia w jednej Międzynarodówce całego ruchu międzynarodowego, a przynajmniej jaka próba ustalenia wspólnego programu odbudowy powojennej.

Od pierwszej chwili zwołania zjazdu nie brakło głosów że niektóre centrale odmówią swego udziału, a przede wszystkim wielka Amerykańska Federacja Pracy.

Istotnie, Federacja ta na posiedzeniu swego komitetu wykonawczego w Miami postanowiła odrzucić zaproszenie dla trzech powodów:

1. Zwolanie nastąpiło nieformalnie,
2. Zjazd jest nie na czasie,
3. Zjazd ten spowodować może raczej pogłębienie różnic i rozbitcia, aniżeli ich wyrównanie.

Istotnym powodem odmowy AFL-powodem o którym oficjalnie nie mówi się jest fakt, że w zjeździe mają wziąć udział związki sowieckie. Amerykańscy związkowcy z AFL nie uznają rosyjskich, "profsojuzów" za wolne związki zawodowe, za niezależne zrzeszenia robotnicze. Są to, zdaniem Amerykanów, instytucje państwowe, całkowicie uzależnione od władz sowieckich.

Druga wielka centrala amerykańska nienależąca do Międzynarodówki Centrala Organizacji Przemysłowej /CIO/ wyraziła swą zgodę na wzięcie udziału w zjeździe czerwcowym.

## Jeszcze o Reprezentacji Zagranicznej Związków Zawodowych

W ostatnim nrze "Związkowca" w artykule o Reprezentacji Zagranicznej Związków Zawodowych zakradł się przez pomyłkę zecerak błąd, doty czący liczby zorganizowanych robotników w Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Otóż liczba ta wynosiła przed wojną nie, jak błędnie podano, 380 tysięcy, ale 580 tysięcy członków.

Ponadto, należy zaznaczyć, Klasy Związki Zawodowe oraz ich władze z Centralną Komisją na czele istnieją nadal w Kraju, oczywiście rozwijają swą działalność konspiracyjnie. Reprezentacja Zagraniczna Zw. Zaw. jest filią Centralnej Komisji i posiada tutaj na emigracji wszystkie uprawnienia Centr. Komisji. Tow. J. Stanczyk, jako jeden z vice-przewodniczących Centralnej Komisji,

objął z tego tytułu przewodnictwo Reprezentacji Zagranicznej.

Do kompetencji Reprezentacji Zagranicznej należy m.i. koordynowanie wspólnych wystąpień Związków Zawodowych, nadzór nad Związkami w zakresie przestrzegania przez nie statutów organizacyjnych oraz linii wytyczonej klasowego ruchu zawodowego, reprezentowanie klasowych organizacji zawodowych nazwaną, w szczególności w Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych /Międzynarodówka Amsterdamska/.

Obecnie do Reprezentacji Zagranicznej wszedł tow. dr. E. Scherer, przedstawiciel Rady Krajowej Zydowskich Związków Zawodowych. Tow. Scherer był w Komisji Centralnej zastępcą zamordowanego w Rosji tow. W. Altera.

## Przeciw legendzie

(Dok. ze str. 1-iej.)

czaj, nie byłyby niczym wytłumaczone.

Przyznał Stalin, że nowa konstytucja pozostawia nadal dyktaturę klasy robotniczej. Pomiędzy już te okoliczności, że dyktatura proletariatu, trwająca dłuższy okres czasu, musi nieuchronnie wyrodzić się w dyktaturę jednostki czy klikki nad proletariatem, ale samo pojęcie dyktatury, jakakolwiek by ona była, jest przeciwstawna demokracji.

Tam, gdzie jest dyktatura, tam niema miejsca dla demokracji. I naodwrot. Paradoksalnie za tym brzmią szumne frazesy o demokratyczności konstytucji sowieckiej przy jednoczesnym przysięganiu się na dyktaturę proletariatu.

Możnaby jeszcze przytoczyć z tej dziedziny wiele tego rodzaju przykładów, jak pozabawienie wolności osobistej na podstawie zwykłego nakazu prokuratora bez zatwierdzenia sądu /art. 127/ in in., ale i te dwa cytowane, dostatecznie charakterystycznie swoiście pojmowane prawa i wolności obywatelskie przez "najdemokratyczniejszą na świecie" konstytucję.

### System wyborczy

Cheć poznać i ocenić demokratyczność jakiegoś ciała reprezentacyjnego /wybieralnego/ nie wystarczy tylko zbadać jego ustawowe uprawnienia, ale przede wszystkim należy zapoznać się z tworzeniem takiego ciała. Krótko mówiąc, trzeba poznać system wyborczy.

Otóż w Rosji Sowieckiej, gdzie wszystkie władze /ustawodawcza, wykonawcza i sądowa/ pochodzą z wyborów bezpośrednich lub pośrednich /sądy wyższego rzędu, organy władzy wykonawczej od Rady Komisarzy Ludowych począwszy, na przewodniczącym rady wiejskiej skończywszy/, system wyborczy daleko odbiega od podstawowych zasad demokracji.

Czynne prawo wyborcze nie budzi zasadniczo zastrzeżeń, mimo braku proporcjonalności.

Ciężar zagadnienia spoczywa, na biernym prawie wyborczym. Wprawdzie konstytucja przyznaje je każdemu dojrzałemu obywatelowi, bez względu na płeć, narodowość, wyznanie, zawód, pochodzenie socjalne ale jednocześnie postanawia, że kandydować do różnych Rad od Rady Najwyższej do Rady Wiejskiej może, tylko ten, którego kandydaturę wystawia bądź partia komunistyczna, bądź związki zawodowe i kooperatywy, bądź wreszcie organizacje młodzieżowe lub towarzyszące kulturalne. /Art. 141 ust. 2. Konstytucji/. Jak wiadomo kierowniczą wszystkich organizacji jest partia komunistyczna a więc w rzeczywistości ona wystawia kandydatów do ciał reprezentacyjnych.

W ten sposób cały akt wyborów ogranicza się do głosowania na zgóry wyznaczonych kandydatów. Właściwie w Rosji Sowieckiej niema wyborów-jest tylko głosowanie. Bo wybierać można z spośród kilku różnych kandydatów czy różnych list wyborczych, ale gdy jest tylko jedna lista, odbywa się jedynie głosowanie, zupełnie zresztą niepotrzebne. W krajach demokratycznych w wypadkach, gdy w jakimś okręgu wyborczym wystawiono tylko jedną kandydaturę, niema głosowania i uważa się kandydata za wybranego. W Rosji sowieckiej jest inaczej. Tam wielki, krzykliwy ceremoniał wyborczy musi się odbyć bo jest potrzebny dla udowodnienia demokratyczności konstytucji. Nie chodzi w tym wypadku o propagandę wewnętrzną, bo każdy niemal obywatel sowiecki należycie ocenia tę komedię wyborczą, ale chodzi przedwzrostkiem o użytek nazewną, by przekonać opinię zagraniczną, że Rosja Sowiecka jest symbolem i personifikacją demokracji.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia konstytucyjnego Rosji sowieckiej, ale i one pozwolą wyrobić sobie czytelny pogląd na rzeczywistość sowiecką. W świetle tej rzeczywistości przyska

jak bańka wydlana legenda o demokratyczności. Ale jednocześnie rozwiewają się i inne złudzenia.

Niektórzy skłonni są sądzić, że konstytucja sowiecka jest demokratyczna i tylko wykonanie jej budzi zastrzeżenia, że wystarczy nagiąć praktykę do pięknej teorii, a wszystko będzie w jaknajlepszym, demokratycznym porządku.

Otóż i w tym rozumowaniu jest błąd. Oczywiście, że praktyka codziennego życia rosyjskiego nie pokrywa się z teoretycznymi przepisami konstytucyjnymi ale rzeczą najważniejszą jest to, że sama konstytucja nie jest demokratyczną. Gdziekolwiek przystroić się w barwne piórka demokracji, ale w całej swej istocie jest wybitnie antydemokratyczną, dyktatorską, co zresztą bardzo wyraźnie stwierdził sam "wódz wszystkich pracujących" Stalin.

Gdy dziś ludzie Wschodu zaprzeczają Polsce i jej Rządowi hańsliwie i w złej wierze antydemokratyczność, reakcyjność, zacofanie, landlordyzm i Bóg wie jakie jeszcze zbrodnie, możemy z całym spokojem odpowiedzieć im starym przysłowiem Zachodu: "medice cura te ipsum" /lekarzu lecz sam siebie/.

## W sprawie sekcji szyprów i maszynistów

Bardzo słusznie napisał w ostatnim "Związkowcu" tow. P., domagając się utworzenia sekcji szyprów i maszynistów. Argumenty, jakie przytoczył, są całkowicie przekonujące i dziwię się, że Zarząd do tej pory nie poczynił żadnych kroków, aby powołać do życia taką sekcję.

Wydaje mi się jednak, że ze względów formalnych /statutowych/ trzeba by tę komórkę organizacyjną nazwać podsekcją, względnie znaleźć jakąś inną nazwę. Związek bowiem marynarzy jest sam sekcją /Centralna Sekcja Morska/ Zw. Zawodowego Transportowców. Gdyby więc

Na terenie W. Brytanii przebywa wielu Polaków—b.ochotników Republikańskiej Armii Hiszpańskiej. Wielu z nich powróciło z obozów koncentracyjnych w Afryce lub Hiszpanii. Spora garść przebywała w Armii Polskiej już we Francji. Obecnie—w miarę napływu coraz większej ilości tych ochotników do W. Brytanii—stanęła konieczność zorganizowania się tych ochotników celem udzielania sobie wzajemnej pomocy i dla krzewienia tych ideałów solidarności międzynarodowej, które pociągnęły Polaków do brania udziału w walce przeciwko faszystom i hitleryzmowi w Hiszpanii.

Stowarzyszenie takie powstało i znalazło poparcie u szeregu wybitnych literatów i działaczy społecznych. Ponieważ ruch ten znajduje bardzo wielu sympatyków wśród osób, które wprawdzie udziału bezpośredniego w walkach hiszpańskich nie brały, ale z sympatią odnosiły się do tej walki i pomagały, przeto Stowarzyszenie pragnie objąć, również i tych sympatyków.

Poniżej podajemy deklarację ideową tego Stowarzyszenia:

### DEKLARACJA

KOMISJI INICJATYWNEJ STOWARZYSZENIA BYŁYCH ŻOŁNIERZY BRYGADY IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO I ICH SYMPATYKÓW

1. Organizacja nasza nosi nazwę: "Stowarzyszenie byłych żołnierzy Brygady im. J. Dąbrowskiego w Hiszpanii i ich sympatyków."

2. Celem Stowarzyszenia jest: a/ rozwinięcie aktywności byłych żołnierzy Brygady im. J. Dąbrowskiego i sympatyków we wspólnym wysiłku wojennym, celem przyspieszenia końca wojny i osiągnięcia Niepodległości Polski i pokoju, opartego na zasadach Wolności Narodów i prawnych prawach człowieka;

b/ propagowanie idei solidarności międzynarodowej i braterstwa ludów, idei, która w hasła "Za naszą i Waszą Wolność" stanowiła godło walki Brygady im. J. Dąbrowskiego;

c/ uzyskanie formalnego uznania pełnych praw obywatelskich byłych członków polskich formacji Republikańskiej Armii Hiszpańskiej i wnoszenie do polskiego życia przeświadczenia o tym, że byli żołnierzy Brygady im. Dąbrowskiego wzięli udział w pierwszym szeregu walki z najeźcą faszystowskim wnieśli do historii Polskiego Oresza za granicą nową kartę i że dobrze przystąpił do sprawy Polski;

d/ grupowanie wszystkich byłych żołnierzy i sympatyków polskiej Brygady im. J. Dąbrowskiego i rozwijanie wzajemnej pomocy;

e/ gromadzenie dokumentów i doświadczeń z bojęw Republiki Hiszpańskiej w walce z faszystami i wnoszenie doświadczenia tego do potrzeb obecnej wojny;

f/ współpraca z organizacjami międzynarodowymi byłych żołnierzy wojny Republiki Hiszpańskiej i rozwijanie akcji pomocy i ratowania tych byłych żołnierzy hiszpańskich, którzy przebywają jeszcze w faszystowskich obozach koncentracyjnych i których życie musimy ocalić;

3. Statut Stowarzyszenia mówi: a/ członkiem Stowarzyszenia może być każdy uczestnik walk Republiki Hiszpańskiej i sympatyk tego ruchu;

b/ członkowie Brygady im. J. Dąbrowskiego i innych formacji Republiki Hiszpańskiej przyjęci zostają do Stowarzyszenia po stwierdzeniu ich uczestnictwa w tych formacjach. Sympatycy-kandydaci wprowadzani są przez 3-ch członków Stowarzyszenia i przyjmowani przez Komitet Stowarzyszenia zwykłą większością głosów;

c/ członkowie posiadają czynne i biernie prawo udziału we władzach i organach Stowarzyszenia;

d/ członkiem Stowarzyszenia przestaje być: a/ występujący na własne żądanie, b/ skreślony z listy członków Stowarzyszenia decyzją sądu koleżeńskiego na skutek stwierdzenia łamania zasad i obowiązków Stowarzyszenia;

e/ władze Stowarzyszenia stanowią: tymczasowa Komisja Inicjatywna, której zadaniem jest przeprowadzenie rejestracji członków i zwołanie zjazdu lub konferencji Stowarzyszenia.

Tymczasowe siedziby Stowarzyszenia jest Londyn.

Zjazd lub konferencja wybiera Komitet Stowarzyszenia i inne organy. Do kompetencji Komitetu należy decyzja we wszystkich sprawach Stowarzyszenia, ustalonych przez zjazd.

f/ Komisja Inicjatywna oprócz szeregowej platformy ideowej oraz statutu Stowarzyszenia i przedstawi projekty te na zjazd Stowarzyszenia.

Pokwitowania

KURSISTA